


Grzegorz Głąb*

 <https://orcid.org/0000-0001-7155-0972>

Dominikanie na tropie, czyli w służbie Jego Świątobliwości Agenci w habitach w prozie polskiej XXI wieku

Streszczenie

W powieściach *Officium Secretum. Pies pański* Marcina Wrońskiego i *Agent Jego Świątobliwości* Karola Kowala bohaterami pierwszoplanowymi są „nietypowi duchowni”. Owa „nietypowość” zasadza się na tym, że dominikanie – ojciec Marek Gliński i ojciec Władysław Klonowiejski – zostali wykreowani przez twórców na agentów tajnych służb watykańskich. W odróżnieniu od innych postaci duchownych z kart literatury najnowszej nie pełnią oni funkcji typowo kościelnych, pastoralnych, lecz są duchownymi-tajniakami. Protagonista z dzieła Wrońskiego to zakonny James Bond, który zwerbowany do *Officium Secretum*, czyli wewnętrznej służby kościelnej będącej spadkobierczynią Inkwizycji, w okresie PRL służył Kościołowi jako podwójny agent (został funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa). Agentem specjalnym jest także ojciec Klonowiejski. W książce Kowala jawi się on jako wszechstronnie wyszkolony wywiadowca Świętego Przymierza, który podróżuje przez dziewiętnastowieczną Europę w celu unieszkodliwienia agenta o pseudonimie „Haman”.

* Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, email: grzesiu.tst@gmail.com lub gglab@kul.lublin.pl

Czy osadzenie bohaterów w habitach w przestrzeni występku oraz wszelkiego rodzaju zbrodni należy uznać za kontrowersyjną koncepcję artystyczną? Wnikliwa analiza dzieł Wrońskiego i Kowala pozwala na stwierdzenie, że w tym przypadku – podobnie jak w innych powieściach z kapłanem w roli głównej napisanych w ostatnich dwóch dekadach – nie można mówić o desakralizacji kapłaństwa czy chęci niszczenia autorytetu Kościoła. Kreacje zakonników należy uznać za swoisty znak czasów współczesnych, w których zmniejszenie dystansu między przedstawicielami Kościoła hierarchicznego i wiernymi sprawił, że duchowni poznawani są i oceniani za działalność także poza sferą *sacrum*. W *Officium Secretum* i *Agencie Jego Świątobliwości „niecodzienna”* aktywność bohaterów w habitach jest pretekstem do ujawniania przez twórców nie tylko spraw eklezjalnych – tajemnic działania instytucji kościelnych – ale także mechanizmów działania instytucji państwowych oraz istotnych problemów życia politycznego i społecznego.

Słowa kluczowe: detektyw, agent, zakonnik, literatura sensacyjna, literatura kryminalna

W literaturze polskiej po roku 2000 można znaleźć sporo powieści, których głównym bohaterem jest ksiądz. Warto wspomnieć takie pozycje, jak: tetralogia Jana Grzegorzczaka obejmująca powieści rozgrywające się w rodzimych warunkach i opatrzone zbiorczym podtytułem *Przypadki księdza Grosera*, czyli *Adieu* (2003), *Trufle* (2004) i *Cudze pole* (2007), oraz *Afrykański przypadek księdza Grosera – Perła* (2016); tegoż autora *Jezus z Judenfeldu. Alpejski przypadek księdza Grosera* (2019), którego bohaterem pierwszoplanowym także jest ksiądz Waclaw (tytuł ten nie wszedł do wspomnianego wyżej cyklu powieściowego); Kazimierz Braun, *Dzień świadectwa* (2005)¹; Paweł Huelle, *Ostatnia wieczerza* (2007); Szczepan Twardoch, *Epifania wikarego Trzaski* (2007); Marek Harny, *Zdrajca* (2007); trylogia Macieja Grabskiego: *Ksiądz Rafał* (2010), *Ksiądz Rafał. Niespokojne czasy* (2011) i *Ksiądz Rafał. Koniec świata* (2018); Jarosław Naliwajko, *Zero* (2013)². Większość z przywołanych dzieł sytuowana jest przez badaczy w nurcie literatury katolickiej, szeroko rozumianej i definiowanej na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci³. W tym

1 Powieść Kazimierza Brauna *Dzień świadectwa* w pierwotnej postaci ukazała się w 1999 roku, ale ostateczny kształt przybrała po śmierci Świętego Jana Pawła II i tę wersję należy przyjąć za obowiązującą. Zob. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Jak modli się ksiądz? Obraz życia duchowego kapłanów w polskiej powieści XXI wieku*, [w:] *Postać księdza w literaturze*, red. G. Głąb, S. Radziszewski, Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy Radom, Radom 2014, s. 201.

2 Kapłan jako postać pierwszoplanowa występuje także w reportażach Wojciecha Tochmana: *Przez pragnienie* z tomu *Schodów się nie pali* (2000) oraz *Wściekły pies* z tomu *Wściekły pies* (2007).

3 Zob. P. Śliwiński, *Drugi debiut gatunku*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 13.

kontekście – ze względu na centralne miejsce w świecie przedstawionym postaci księży i w związku z respektowaniem przez autorów powieści zasady poetyki realistycznej w kreowaniu owego świata – Wojciech Gutowski postuluje w odniesieniu do powyższych utworów o wprowadzenie terminu „»powieść kapłańska«, »powieść o kapłanie« (niem. *Priesterroman*) na wzór przyjętego terminu *Künstlerroman* – »opowieść o artyście«⁴.

Przyczyn zainteresowania w XXI wieku posługą księdza i przenoszenia jej na karty literatury jest wiele. Ich szczegółowe omówienie wykracza poza zakres problemowy niniejszej pracy, niemniej jednak warto podkreślić, że – jak słusznie konstatuje Małgorzata Szewczyk – „myliłby się ten, kto upatrywałby w tym zjawisku motywów związanych z poszukiwaniem taniej sensacji z życia duchownych”⁵. Uprawniona wydaje się hipoteza, że ów proces można interpretować w kategoriach swoistego znaku czasów współczesnych, w których człowiek stara się odkrywać to, co tajemnicze, niedopowiedziane i nieodkryte, a życie księży i funkcjonowanie Kościoła-instytucji jest poniekąd właśnie takie⁶. Interesujące jest to, że w najnowszych polskich utworach prozatorskich z duchownym w roli głównej mamy do czynienia głównie z kreacjami księży diecezjalnych – wikariuszy i proboszczów. Jedynie w trzech powieściach postaciami pierwszoplanowymi są zakonnicy (Piotr Kobza, *Polskie rekolekcje* (2010); Marcin Wroński, *Officium Secretum. Pies pański* (2010); Karol Kowal, *Agent Jego Świątobliwości* (2020) – przy czym w każdej z nich zostają oni oddelegowani do służby Kościołowi poza swoim zgromadzeniem. Na uwagę zasługuje też fakt, że protagoniści wykreowani przez Kobzę, Wrońskiego i Kowala reprezentują tę samą „organizację” eklezjalną, a mianowicie *Ordo Praedicatorum*, czyli Zakon Kaznodziejów. W artykule przedmiotem zainteresowania będą dwa z ostatnio przywołanych dzieł, w których zakonnicy dominikańscy, inaczej niż w powieści *Polskie rekolekcje*, występują jako agenci watykańskich służb wywiadowczych.

Po raz pierwszy z kreacją „nadzwyczajnego typu duchownego”⁷ spotykamy się na kartach *Officium Secretum*⁸. Książka Wrońskiego to powieść sensacyjno-kryminalna, w której twórca poruszył wiele tematów elektryzujących polską opinię publiczną w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, między innymi kwestię

4 W. Gutowski, *Cudze pole? Przestrzeń duchowości kapłańskiej w prozie polskiej późnej nowoczesności*, [w:] *Poetyka i semantyka doświadczeń religijnych w literaturze*, red. A. Bielak, P. Nowaczyński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 500–501.

5 M. Szewczyk, *Bohaterowie w sutannach*, „Przegląd Katolicki” 2011, nr 16, s. 5.

6 Zob. G. Głąb, *Kościół do naprawy? Obraz duchownych w prozie polskiej XXI wieku*, [w:] *Postać księdza w literaturze*, s. 219–238.

7 M. Ołdakowska-Kuflowa, *Jak modli się ksiądz?...*, s. 209.

8 M. Wroński, *Officium Secretum. Pies pański*, W.A.B., Warszawa 2010. Wszystkie nawiązania do tej powieści będą lokalizowane w tekście głównym według schematu: OS – skrót tytułu dzieła, cyfra arabska – numer strony.

lustracji, obecności i roli Kościoła w życiu publicznym czy wreszcie zakulisowych, brudnych gier politycznych⁹. Głównym bohaterem dzieła ustanowił pisarz „Psa pańskiego” – ojca doktora Marka Glińskiego. W artystycznej wizji lubelskiego autora dominikanin jawi się niczym watykański agent 007, który posturą bardziej przypomina komandosa i celebrytę niż zakonnika:

Miał lekko kanciasty podbródek jak u filmowych Jamesów Bondów i szpakowate włosy ostrzyżone na zapałkę. Do tego policzki jak z reklamy balsamu po goleniu i lekkie zaczerwienienie na nosie, najwyraźniej zakładał okulary do czytania. Po tym, jak nisko zdawała się umieszczona klamka u drzwi widoczna w tyle zdjęcia, Stawek oszacował jego wzrost na jakieś metr osiemdziesiąt, może dziewięćdziesiąt [...] (OS 36).

Facet był rzeczywiście słusznej postury, ale przede wszystkim robiła wrażenie jego stylowość. I nie chodziło nawet o marynarkę [...]. On w każdym geście, w sposobie mówienia miał coś takiego, że można by go posadzić w jakiejś cholernej izbie lordów (OS 41–42).

W świecie przedstawionym utworu ojciec Gliński funkcjonuje na dwóch płaszczyznach: oficjalnej – jako członek kościelnej Komisji Ducha i Prawdy oraz dominikańskiej wspólnoty w Lublinie, a także wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, i nieoficjalnej – jako wysłannik watykańskiego Officium, czyli tajnej komórki Kongregacji Nauki Wiary. Celem działań duchownego uczynił Wroński dyskretną misję zmierzającą do rozwikłania tajemnicy franciszkańskiego klasztoru w Kazimierzu nad Wisłą (między innymi wyjaśnienie śmierci ojca Adama Lemusa), utemperowania zbuntowanego agenta Officium Secretum – ojca Kazimierza Romanyczki – oraz zdemaskowania szpiegów KGB wśród kazimierskich betanek.

Zadaniem prymarnym detektywa w habicie było jednak „stwierdzenie ruchu wokół obiektu, jego stanu i możliwości pozyskania” (OS 91), czyli odnalezienie i zabezpieczenie pamiętnika ojca Adriana Gałuszkiewicza:

– Ojciec Adrian już za życia był legendą, niezłomnym człowiekiem, który po kasacie klasztoru został tu samotny, stary, nieledwie stojący nad grobem, jak się wydawało. Tymczasem Bóg pozwolił mu przeżyć jeszcze dwadzieścia lat. – Gwardian zamknął okno i wrócił do biurka. – Stary, schorowany człowiek spędził te dwadzieścia lat w zimnym kościele na chórze organowym, gdzie z trudem mieściło się łóżko i stołek. Schodzić mógł tylko po wąskich schodach, cud, że nie skręcił sobie karku A on tam trwał, umacniając polskość, wiarę, kult Matki Bożej. Takim go chcemy widzieć, bo taki był, ale w tym pamiętniku, jeśli dostanie się w niepowołane ręce...

⁹ Zob. G. Głąb, *Kościół do naprawy?...*, s. 231.

Gliński spojrzął na zegarek.

– Dobrze – westchnął. – Zadaliliśmy sobie w Komisji pytanie, czy ojciec Ga... ojciec Adrian mógł mieć więcej powodów pozostania w klasztorze niż posługa przed cudownym obrazem. Jesteśmy prawie pewni, że miał, w końcu cały zakon reformatów służył z patriotyzmu i czynnej służby krajowi [...]. Może na przykład ojciec Adrian był strażnikiem czegoś, co ukryli powstańcy?

– Jeśli nawet, to sprawa dla komisji historycznej – zauważył gwardian.

– Sam ojciec powiedział, że w dzisiejszych czasach media tylko czyhają na najdrobniejszą skazę Kościoła. A chyba nam obu zależy, aby tajemnica ojca Adriana dobrze mu posłużyła. O ile oczywiście miał jakąś tajemnicę (OS 152–154).

W powieści Wrońskiego o sekretach katolickich archiwów *à la* Dan Brown ojciec Marek, który prowadzi detektywistyczne poszukiwania wewnątrz kościelnych struktur, prezentuje się jako inteligentny i gruntownie wykształcony duchowny – agent do zadań specjalnych. O wywiadowczych kompetencjach protagonisty decyduje przede wszystkim jego doświadczenie wyniesione z wieloletniego bycia podwójnym agentem. Zwerbowany już w latach osiemdziesiątych XX wieku, w okresie studiów seminaryjnych, do *Officium Secretum* – wewnętrznej służby kościelnej będącej spadkobierczynią Inkwizycji – otrzymał polecenie przeniknięcia do struktur PRL-owskiej Służby Bezpieczeństwa. Wykonując powierzone mu zadanie, zakonnik zakończył z wyróżnieniem esbecką szkołę oficerską w Legionowie, a następnie w randze porucznika Urzędu Bezpieczeństwa o pseudonimie „Kleryk” prowadził działalność operacyjną wymierzoną w ówczesne środowiska opozycyjne i duchowieństwo. Przydzielony przez świeckich zwierzchników do resortowego Departamentu IV uczestniczył też między innymi w akcji o kryptonimie „Bizancjum”, przyczyniając się do fabrykowania kłamliwych informacji o Kościele prawosławnym. W tym miejscu należy jednak wspomnieć, że alumn Gliński nie znał jeszcze wówczas swojego prawdziwego mocodawcy. Jak czytamy w powieści, „dominikanin był przekonany, że [ojciec Jakub] reprezentuje jakąś swoistą organizację samoobrony polskiego Kościoła, sojusz ścisłego kierownictwa opozycji i episkopatu, rzecz jasna pobłogosławiony przez Ojca Świętego” (OS 98). Owa niewiedza nie umniejsza bynajmniej zasług watykańskiego agenta, który – posłuszny wytycznym „z góry” – pełnił niebezpieczną służbę wywiadowczą aż do momentu upadku komunizmu w Polsce. Mimo to, jak trafnie wskazuje Mirosława Ołdakowska-Kuflowa, „zadanie specjalne, jakie przyszło wykonywać »podwójnemu agentowi«, ojcu Markowi Glińskiemu w *Officium Secretum* nie przyczyniło się do jego duchowego rozwoju, raczej do upadku. I dopiero po latach, działając już w wewnętrznych sprawach Kościoła, mógł przynajmniej częściowo się zrehabilitować”¹⁰. Dominikanin wykreowany przez Wrońskiego nie traci jednak

¹⁰ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Jak modli się ksiądz?...*, s. 215.

wiary. Chociaż po zakończeniu szpiegowskiej misji przeżył on poważne załamanie nerwowe, to ostatecznie zachowuje kontakt z rzeczywistością, kończy rozpoczęte przed laty studia teologiczne i kontynuuje „posługę” w tajnym Officium.

Jak już wspomniano, przykrywką dla niestandardowych działań bohatera w łonie Kościoła lokalnego ma być członkostwo w jednej z eklezjalnych komisji zajmujących się prawdami wiary i ocenianiem czystości nauczania teologicznego przez duchownych, a także praca naukowo-dydaktyczna w Katedrze Historii Nowożytnej w Instytucie Historii KUL. O ile w pierwszym przypadku aktywność zakonnika nie powinna nikogo dziwić i rodzić trudności, o tyle prowadzenie na uniwersytecie wykładu monograficznego i konwersatorium interdyscyplinarnego z wielokulturowej przeszłości miast polskich na przykładzie Lublina jawi się ojcu Markowi jako zadanie kłopotliwe, wymagające od dominikanina wiedzy i profesjonalizmu:

Nie wiedział, jak się odnaleźć w roli dydaktyka, nie zdążył nawet przyjechać na radę wydziału. Co prawda nie służy ona temu, by komukolwiek doradzać, ale zorientowałby się przynajmniej, co robią inni. Ramowy plan zajęć, mimo że był opatrzony jego nazwiskiem, Gliński dostał później niż dziekan. Zrobiono wiele, by ulokować go w Lublinie w sposób niewzbudzający podejrzeń, ostatecznie to jednak on musiał zjeść tę zabę i z braku doświadczenia jak najlepiej naśladować własnych wykładowców (OS 18).

Kamuflaż przygotowany przez Officium dla śledczego w habicie miał na celu zarówno uwiarygodnienie jego pobytu w grodzie nad Bystrzycą, jak i zapewnienie mu względnego komfortu w realizacji zadań niejawnych. Wiele zależało także od postawy samego agenta, którego działania *incognito* powinna cechować czujność i dyskrecja. W tym miejscu należy stwierdzić, że Wroński obdarzył wykreowanego przez siebie bohatera pełną wiedzą na temat zasad skutecznego funkcjonowania tajniaka „w terenie”. Dowodem w tej kwestii może być następujący fragment powieści:

- Oczywiście nie mogłem nie słyszeć o szczególnej misji ojca i waszej Komisji. Jednak musi ojciec wiedzieć, że nawet wśród ścisłego grona kardynalskiego i arcybiskupiego zdania są podzielone. – Ubiegając odpowiedź Glińskiego, choć ten nawet nie otworzył ust, dodał z naciskiem: – Słyszałem i takie opinie, że n a s z Ojciec Święty nie byłby z tej misji zadowolony [...].
- Być może, księżę arcybiskupie – zaczął z namysłem Gliński – lecz nie mnie to osądzać. Poza tym Jego Świątobliwość Benedykt XVI również jest n a s z y m Ojcem Świętym. N a s z y m i całego Kościoła [...].
- Metropolita westchnął. – Ojciec stawia mnie jednak w trudnej sytuacji. Jak zapewne ojcu wiadomo, staram się być przejrzysty w swoich działaniach [...].
- Ksiądz arcybiskup stara się być przejrzysty, a ja, z bożą pomocą, postaram się być niewidoczny (OS 15–16).

W rozmowie z metropolitą lubelskim dominikanin zapewnia, że „postara się być niewidoczny”. W ustach protagonisty wydarzeń fabularnych w powieści słowa te oznaczają stosowanie takich metod operacyjnych, które gwarantują szybkie, sprawne i dyskretne zakończenie misji. Warto zwrócić uwagę, że „aktywność naprawcza” agenta watykańskiego prowadzona jest na terenie archidiecezji lubelskiej zasadniczo poza oficjalnymi kanałami administracji kościelnej, wedle zasady, którą można wyrazić w słowach: „im mniej osób wie, tym lepiej”. Skrupulatność, precyzja i zdyscyplinowanie cechujące działania ojca Marka wydają się zatem wystarczającymi gwarantami pomyślnego rozwiązania problemów Kościoła „przy drzwiach zamkniętych”.

Jednak Wroński – wbrew temu, co mogłoby się wydawać na podstawie poczynionych dotychczas konstatacji – nie wykreował zakonnego Jamesa Bonda na bohatera idealnego, niepopołniającego błędów superagenta, postać pozbawioną wad i słabości. Twórca obdarzył wysłannika Officium między innymi skłonnością do zbytku, co niewątpliwie w niekorzystny sposób przekłada się na niejawnosć prowadzonych przez niego operacji. Już sam wygląd kościelnego tajniaka jest na tyle ekskluzywny, że staje się on przedmiotem analiz ze strony innych bohaterów powieści, budząc wśród nich zazdrość, a nawet zgorznienie:

– Ania – zawołał stażystkę – ty studiujesz na KUL-u. Kojarzysz go? [...]

– Nie, nie kojarzę – pokręciła głową. – Na pewno nie. Na KUL-u w życiu nie widziałam kogoś w takiej lansjarskiej marynarce!

Tego Stawek wcześniej nie zauważył. Nawet arcybiskup czasem wydawał się wczorajszy i wymięty, za to o. dr Marek Gliński OP wyglądał jak z dodatku o modzie. *Najlepiej ubrany duchowny* albo *Kto jest modny na KUL-u?*, to mogło się kiedyś przydać. Stawek zrobił nawet notatkę na pulpicie laptopa.

– A to widziałeś? Weź powiększ! – Dziewczyna wskazała lewą dłoń dominikanina, leżącą swobodnie na blacie stołu [...].

Dziennikarz w pierwszej chwili zrozumiał tylko, że widzi coś nieewangelicznie drogiego. Zegarek dominikanina nie rzucał się w oczy, jednak kanciasta srebrna koperta z dodatkiem w kolorze czerwonego złota i odkryty cyferblat, odsłaniający wnętrze mechanizmu robiły wrażenie.

– No i co powiesz? – zapytała dziewczyna. – Na oko tytan i śruby z czerwonego złota!

– Chyba starego – poprawił ją dziennikarz. – Czerwone to noszą ruskie baby.

– Sam jesteś ruska baba. Czerwone złoto to fajny dodatek. Na przykład w splocie z białym i żółtym albo właśnie z tytanem. Chociaż nie, to raczej stal nierdzewna... Ale tak czy owak, wart pewnie całe moje stypendium. Ze wszystkich lat – prychnęła (OS 36–37).

W dziele Wrońskiego ojciec Gliński wygląda jak model „wycięty z męskiego dodatku do »Twojego Stylu«” (OS 43). Ponadto starający się nie zwracać na siebie uwagi duchowny nosi na ręce zegarek marki Festina za 350 franków, a drogi Lubelszczyzny przemierza w stalowoszarym BMW 540 „z ponad trzystu końmi pod maską” (OS 126). Wszystko to sprawia, że detektywistyczne starania zakonnika wielokrotnie narażone są na niepowodzenie, a osobie agenta grozi dekonspiracja:

Komisarz Jacek Lesik cicho zamknął drzwi łazienki i zapalił światło nad lustrem [...].

O tym, że ojciec doktor Gliński kogoś bardzo komisarzowi przypominał, aspirant Kowalik nie musiał wiedzieć. W tym przedmiocie wkurzenie Lesika było zupełnie prywatne. Jeszcze jeden esbek, który ominął weryfikację, podczas gdy za nim do dziś ciągnęła się jak smród po gaciach! A kiedy komisarz zobaczył, jakim wozem jeździ jego były kolega, omal go szlag nie trafił. Nowa, fabryczna beemwica. I jak umocowany! Na samej górze, w komisji episkopatu. Dla Lesika, któremu co miesiąc pół pensji przepadało na alimenty, któremu od lat blokowali awans, chociaż miał kwalifikacje na podinspektora, to było jak fanga prosto w pysk [...].

[...] facet jeździ bryką wartą z piętnaście przechodzonych volkswagenów Lesika?!

– Już ja cię zweryfikuję, Kleryk... – Komisarz sięgnął po papierosa. – Aż się [...] nie pozbierasz! (OS 172–173)

W kontekście przywołanych fragmentów powieści można mówić o pewnej niekonsekwencji w autorskiej kreacji agenturalnych poczynań „Psa pańskiego” jako członka tajemnej komórki eklezjalnej o nazwie *Officium Secretum*. Z jednej strony duchowny wydaje się profesjonalnie ulokowany i utajniony w szeroko rozumianym środowisku operacyjnym – informacji o ojcu doktorze nie ma w Google, na internetowych stronach dominikańskiej wspólnoty zakonnej w Lublinie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, w bazie osobowej Nauki Polskiej i SYNABIE. Ponadto anonimowości bohatera broni przed dziennikarzami i przedstawicielami policji lubelska kuria, a także arcybiskup metropolita lubelski. Jednak z drugiej strony nadane dominikaninowi przez pisarza „atrybuty” (strój, laptop, zegarek, samochód) superszpiega rodem z cyklu opowieści o agencji Jej Królewskiej Mości – chociaż bez wątplenia dostosowane do polskich realiów z początku XXI wieku – należy uznać za swoiste desygnaty autodemaskacji protagonisty.

Uwzględniając powyższe wnioski, trudno jednoznacznie ocenić, czy fobie estetyczne ojca Glińskiego, przybierające niekiedy również formy ekstrawaganckiej nerwicy natręctw, są transpozycją – jak pisał Wroński na łamach miesięcznika „W drodze” – „pragnienia czystości z wymiaru duchowego w fizyczny, czy też

może pierwszym z księżowskich grzechów dostrzegalnych”¹¹. Dla autora *Officium Secretum* pierwszoplanowy bohater powieści jest w jakimś sensie osobową figurą „kłopotliwej koegzystencji Kościoła wiary z Kościołem instytucjonalnym”¹² – „postać rozdartą”¹³, chociaż wierzącą w „biel dominikańskich habitów” i szlachetny wymiar osobistej służby. Wypowiedź pisarza znajduje potwierdzenie w świecie przedstawionym powieści. Wykreowany przez Wrońskiego ojciec Gliński jest „bohaterem rozdartym”, ale także – co wydaje się istotne – bohaterem, którego literacki kształt konstryuuje suma tkwiących w nim sprzeczności. Zakonnik i „Pies pański”, a jednocześnie agent tajnego watykańskiego Officium, jest rozdarty „między wiarą a ziemską powinnością, między grzechem starym a nadzieją na wybaczenie”¹⁴. Działa planowo, metodycznie, myśli racjonalnie, jednak zarazem ulega sentymentom, szukając przebaczenia ze strony ludzi pokrzywdzonych jego aktywnością esbecką. Na marginesie warto dodać, że nie sposób zdecydować – na co zwraca uwagę Mirosława Ołdakowska-Kuflowa – „na ile to, co najbardziej wyrzuca mu sumienie, było spowodowane jego osobistą winą, na ile ponosi za nią odpowiedzialność władza zwierzchnia”¹⁵. „Ojciec inkwizytor” zna zasady działania w formule „ściśle tajne”, a jednocześnie ściąga na siebie uwagę adwersarzy znajomością sztuk walki i udzielaniem wywiadów w lokalnych mediach. Będąc duchownym, lubuje się w nabywaniu cennych przedmiotów i lubi na co dzień korzystać z luksusowych rzeczy, ale w kontaktach wywiadowczych korzysta z dziesięcioletniej Nokii 7110 z wymienną kartą.

Lektura *Officium Secretum* pozwala stwierdzić, że w artystycznej wizji Wrońskiego bohater pierwszoplanowy to postać barwna, charakterologicznie złożona i niejednoznaczna. Łącząc obowiązki stanu ze służbą wywiadowczą, osiąga cel wyznaczony przez Officium, skutecznie porządkuje sprawy związane ze swoją przeszłością w PRL-owskiej Służbie Bezpieczeństwa, prostuje ścieżki życia kilkorga innych osób i przede wszystkim nie traci wiary.

Oczywiście powieść sensacyjno-kryminalna rządzi się swoimi prawami – jej akcja musi toczyć się wartko, mieć nieoczekiwane zwroty, zaskakiwać rozwiązaniami motywów detektywistycznych, jednak – jak trafnie zauważa już kilkakrotnie przywołana Ołdakowska-Kuflowa – Wroński:

[...] licząc się z tymi wymogami włączył do wizerunku osobowości dominikanina-agenta skomplikowaną problematykę jego wnętrza, ukazując także jak się modli

11 M. Wroński, *Polskie piekielko i ojciec inkwizytor*, „W drodze” 2012, nr 7, <https://wdrodze.pl/artikle/polskie-piekielko-i-ojciec-inkwizytor/> [dostęp: 15.02.2022].

12 Tamże.

13 Zob. tamże.

14 Tamże.

15 M. Ołdakowska-Kuflowa, *Jak modli się ksiądz?...*, s. 209.

i przekonując, że jego ufność wobec Boga jest większa niż niewątpliwie wysokie zdolności naturalne oraz różnorodne nabyte sprawności, w tym np. tak niecodzienne u księdza jak obezwładnianie przeciwnika¹⁶.

W tym miejscu trzeba dopowiedzieć, że także praktyki duchowe ojca Glińskiego potwierdzają nieszablonowość tej postaci. Zakonnik z dzieła Wrońskiego praktykuje liturgię godzin, odmawia różaniec, wielokrotnie decyduje się na modlitwę spontaniczną, a rysem charakterystycznym jego częstego zwracania się do Boga i Matki Najświętszej można uznać akty strzeliste. Jednocześnie dominikanin wykracza poza schematy modlitewne właściwe dla większości postaci duchownych z kart literatury. Jako pomoc w prowadzeniu niewerbalnych rozważań pobożnościowych zakonnik wykorzystuje wersety Koranu lub przemyślenia saraceńskiego mistyka Ibn Arabiego. Ponadto modlitwa wykorzystywana jest przez bohatera w celach doraźnych, a nawet instrumentalnie. Niezwykły detektyw nie tylko modli się na brewiarzu, ale również używa zawartych w nim treści do szyfrowania plików w komputerze, w którym zamieszcza materiały zbyt osobiste, by mogły być ujawnione komukolwiek. Kilkukrotnie z pomocą modlitwy potrafi też strategicznie i pokojowo wybrnąć z trudnych sytuacji, wyciszyć emocje interlokutorów bądź zyskać niezbędny czas na podjęcie właściwej decyzji. Należy, wszakże, zaznaczyć, że modlitwa ojca Marka zawsze jest szczerą, a jego niekonwencjonalne praktyki w tym zakresie nie burzą obrazu bogatego życia duchowego bohatera¹⁷.

Na marginesie rozważań można zauważyć, że z podobną kreacją agenta w suttannie mamy do czynienia w powieści Marcina Wolskiego *Ostatnie konklawe* (2018). Jedną z postaci pierwszoplanowych jest ksiądz Mariusz Nowak, który został wykreowany przez twórcę na gruntownie wykształconego duchownego, między innymi znawcę języków starożytnych i specjalistę w zakresie demonologii (doktorat po studiach rzymskich). W artystycznej wizji Wolskiego ksiądz Nowak jawi się także jako pracownik tajnej organizacji watykańskiej działającej pod auspicjami Kongregacji Nauki Wiary, zajmującej się interpretowaniem zjawisk wymykających się racjonalnemu poznaniu i w związku z tym dających się kategoryzować jako działania sił nadprzyrodzonych, zwłaszcza osobowego zła. Najważniejszym celem nieoficjalnych działań protagonisty i kierowanej przez niego specgrupy, do której, oprócz księdza Mariusza, należą jeszcze ojciec Rafał i siostra Kinga Maria Candelaria Santos z Limy, jest wykrycie szatańskiego spisku polegającego na próbie przejęcia władzy w Kościele przez narodzonego na ziemi Antychrysta. Bohatera *Ostatniego konklawe* łączy z zakonnikiem-detektywem z powieści Wrońskiego przynależność do tajemniczej komórki eklezjalnej, uczestnictwo w tajnej misji dotyczącej spraw przynależących do Kościoła, a także – a może przede wszystkim

¹⁶ Tamże, s. 210.

¹⁷ Zob. tamże.

– korzystanie w pracy operacyjnej z ekskluzywnego auta, o którym czytamy, że posiadał „luksusowe rozkładane fotele, plazmę na ścianie i [...] wyposażony był jak na rajd”¹⁸.

Duchowny z powieści Wolskiego to – podobnie jak ojciec Gliški – superagent w koloratce, zdyscyplinowany i niestrudzony żołnierz Kościoła, tajniak-erudyta. Wprawdzie nie ulega on myśleniu afektywnemu tak często, jak członek *Officium Secretum*, to jednak warto podkreślić, że jego sposób myślenia i odczuwania zbliżony jest do poziomu wrażliwości zakonnika. Tym, co zdecydowanie różnicuje obie postacie duchownych, to nadana im przez pisarzy forma życia kapłańskiego oraz charakter i rodzaj realizowanej przez agentów misji. W przeciwieństwie do „pogromcy Antychrysta”, który jest tzw. księdzem świeckim, ojciec Marek jest dominikaninem, a jego tajna działalność – inaczej jak w przypadku księdza Nowaka – wymierzona jest wyłącznie w doczesnych wrogów Kościoła.

Myśląc o literackich powinowactwach prymarnej postaci *Officium Secretum*, można zaryzykować opinię, że bohater wykreowany przez Wrońskiego przypomina w pewnych aspektach Lorenzo Quarta, protagonistę wydarzeń fabularnych w książce Artura Péreza-Revertego *Ostatnia bitwa templariusza* (1995). W dziele pisarza z Cartageny hiszpański duchowny – doktor prawa kanonicznego ze specjalnością w zakresie wewnętrznego systemu prawnego Kościoła, absolwent Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie i Papieskiej Akademii dla Duchownych i Szlachetnie Urodzonych – to agent specjalny watykańskiego Instytutu Spraw Zagranicznych. Jego aktywności wywiadowcze i detektywistyczne cechuje skrupulatność, precyzja i profesjonalizm, co sprawia, że – tak samo jak pracownik *Officium Secretum* – zasługuje on na miano superagenta – specjalisty od „spraw brudnych”.

Przyglądając się tej postaci, nietrudno dostrzec, że hiszpański pisarz obdarzył swojego bohatera cechami, którymi później Wroński nazaczył polskiego dominikanina. Jak już zostało przedstawione, Marek Gliški to agent z zamiłowaniem do luksusu. Nie inaczej jest też w przypadku Lorenzo Quarta, który nosi zazwyczaj „ciemny garnitur o nienagannym kroju, w tym samym tonie co koszula z czarnego jedwabiu z koloratką, [...] i buty z cienkiej, też czarnej skóry, ręcznie szyte”¹⁹. Ponadto rękawy koszul zapina „srebrnymi spinkami o prostym kształcie”²⁰, a na jego nadgarstku „łśni drogi Hamilton z białą tarczą”²¹. Ksiądz Quart ma też słabość do starych kawiarni i zaopatrywania się w odzież w ekskluzywnych rzymskich sklepach w stylu salonu Enzo Rinaldiego. W tym kontekście uprawnione wydaje

18 M. Wolski, *Ostatnie konklawe*, Zysk i S-ka, Poznań 2018, s. 182–183.

19 Korzystam z następującego wydania powieści: A. Pérez-Reverte, *Ostatnia bitwa templariusza*, przekł. J. Karasek, Muza, Warszawa 2007, s. 15.

20 Tamże, s. 16.

21 Tamże, s. 82.

się stwierdzenie, że markowe ubrania, drogi zegarek i luksusowy samochód to „typowe” wyposażenie większości księży-agentów w literaturze.

Najważniejszą różnicą w kreacji obu postaci pracowników tajnych służb watykańskich jest nadany im przez twórców stosunek do wiary. O ile Wroński ukształtował życie wewnętrzne dominikanina w oparciu o autentyczną relację zakonnika z Bogiem, o tyle dla Quarta „wiara była pojęciem względnym”²². W przypadku „sieroty po rybaku zaginionym podczas katastrofy morskiej wiarę zastępuje dyscyplina”²³. Dzieje się tak dlatego, że – jak czytamy w powieści – „jego credo mniej polegało na przyjęciu prawd objawionych, a bardziej na działaniu zgodnym z założeniem, że wiarę się wyznaje, choć jej posiadanie nie jest nieodzowne”²⁴.

W przeprowadzonych dotychczas analizach skupiono się wyłącznie na figurze głównego bohatera *Officium Secretum*. Tymczasem nie wolno zapominać, że pisarz z Lublina wykreował na kartach swojej powieści jeszcze jedną postać dominikanina będącego na służbie tajnej organizacji watykańskiej. W odróżnieniu od odkrywcy tajemnicy franciszkańskiego klasztoru w Kazimierzu nad Wisłą ojciec Jakub – szef polskiej sekcji *Officium Secretum* i bezpośredni przełożony ojca Glińskiego – został nakreślony przez twórcę zaledwie kilkoma kreskami. To bez wątpienia bohater drugiego planu, który nie przykuwa uwagi czytelników. Jednak w świecie przedstawionym omawianego dzieła postać ojca Jakuba odgrywa bardzo ważną rolę łącznika między mocodawcą z Watykanu a agentem pracującym w terenie. W powieści Wrońskiego wszystkich informacji o „opanowanym, starym krętaczu” (OS 204) dostarczają dialogi prowadzone przez kościelnych tajniaków:

– Ojcie Marku! – zarechotał zakonnik. Jego skrzekliwy, starczy śmiech zabrzmiał tak nieprzyjemnie, że Glińskiego przeszył dreszcz. Przez chwilę wydawało mu się, że rozmówca tylko udaje duchowego opiekuna, który prowadził go przez dwadzieścia lat, najpierw jako spowiednik i doradca, potem przełożony. Jednak przyjaźnią nie darzyli się nigdy (OS 56).

„Pozbawiony romantyzmów i pustych gestów” (OS 98) ojciec Jakub jest charakterologicznym przeciwieństwem swojego podopiecznego. Niemal wyzuty z emocji i niemający skrupułów w kwestii stosowanych metod pozyskiwania cennych dla *Officium* informacji daje się poznać zarówno jako niezwykle skuteczny organizator pracy konspiracyjnej, jak i surowy oraz bezwzględny szef „czarnej mafii”:

²² Tamże, s. 58.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

To właśnie on był cieniem na całej formacji duchowej Glińskiego. To on uczynił podwójnego agenta z człowieka pragnącego z całego serca i duszy służyć Kościołowi, to on traktował konfesjonał jak skrzynkę kontaktową. Opuszczona niedzielna msza?! Chciałby mieć jedynie takie grzechy! (OS 203)

Obraz duchownych w artystycznej wyobraźni Wrońskiego – szczególnie agentów w habitach – determinuje literacką wizję Kościoła instytucjonalnego jako organizacji tajemniczej, a nawet tajemnej²⁵. Powieściowe *Officium Secretum* jedynie potęguje ów przekaz, jakkolwiek trzeba nadmienić, że jego kształt i przeznaczenie zaproponowane przez Wrońskiego wydają się projektem udanym i nade wszystko interesującym. W dziele lubelskiego twórcy „Służba Boża” to dzieląca się na sekcje narodowe tajna komórka wywiadowcza Stolicy Apostolskiej z oddanymi tej służbie profesjonalnymi żołnierzami. Ci ostatni dzielą się na agentów szeregowych, czyli „młotów” (np. ojciec Kazimierz Romanyczko), z hasłem wywoławczym z pierwszego rozdziału *Młota na czarownice* Jacoba Sprengera i Heinricha Kramera (dla tajnych pracowników znad Wisły w przekładzie Stanisława Ząbkowica), oraz agentów wykwalifikowanych, czyli tzw. heretyków posługujących się zindywidualizowanym hasłem wywoławczym pochodzącym z katechizmu oskarżonego o herezję inkwizytora, arcybiskupa de Carranzy. Cele ich działalności są oczywiście zbieżne z posłannictwem sekretnego urzędu, którego obraz odsłania pisarz dopiero w końcowych partiach powieści:

Świętej pamięci Jan Paweł II chciał całkiem zlikwidować tajne komórki i zrobiłby to, gdyby nie kwestia rosyjska i... i nie kardynał Ratzinger [...]. Teraz resztki pojezuickich wywiadów i kontrwywiadów zjadają się nawzajem, odkąd arcybiskup Quintana został nuncjuszem w Indiach i Nepalu. A myśmy się doczekali [...].

Ojciec Francesco Ottaviani, wikariusz generała Zakonu Kaznodziejskiego, przyjął ich [ojców Jakuba i Marka] w niewielkim gabinecie na ostatnim piętrze, z jednym oknem wychodzącym na dziedziniec [...].

– Wiem, że niełatwo ci to przyjąć Marku – przeszedł od razu do rzeczy, nie tracąc czasu na formalne powitania [...]. Nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II miał wizję, być może wizję wyprzedzającą o dziesiątki, jeśli nie setki lat realia, w jakich przyszło nam żyć. Chciał pojednania, a rozdarł Kościół [...]. W imię zbliżenia z Kościołami Wschodu i Zachodu, żydami i mahometanami kozłem ofiarnym stał się kościec naszej tradycji [...].

– Dobrze, Marku – podjął wikariusz – powiesz może, że szło o surową tradycję, masonofobiczną i nierozumiejącą współczesnego świata w swoim zapatrzeniu na nauki Ojców i Doktorów Kościoła. Masz rację, ale to jest n a s z a tradycja, nasz kręgosłup, bez którego byłibyśmy dziś niczym, jakimś New Age’em, gdzie Jezus Christ

²⁵ Zob. G. Głąb, *Kościół do naprawy?...*, s. 232 i 237.

Superstar udaje Zbawiciela, a kremówki zastępują encykliki. *Sancto subito* rodak twój, Ioannes Paulus Secundus, on widział drogę jakkolwiek nie chciał dostrzec kamieni, które my musimy ominąć albo usunąć, inaczej staniemy Marku. Oto jest misja Benedykta XVI, który wiedząc już, gdzie płynąć ma łódź Piotrowa, chce nas pouczyć, jak ominąć rafy (OS 276–278).

W dziele Wrońskiego ojciec Jakub i ojciec Marek Gliński jako „Pagina 378” służą Kościołowi w formie *secretum*, a ich zadaniem jest roztaczanie opieki nad chrześcijańskim światem w celu przywrócenia Kościołowi jedności i wielkości. Zgodnie z dewizą Świętego Oficjum *Cooperatores Veritatis* są oni „współpracownikami prawdy”, żołnierzami Bożymi i agentami specjalnymi od „usuwania kamieni”.

Kolejnym utworem, w którym spotykamy postać dominikanina występującego w roli wywiadowcy tajnych służb papieskich, jest debiutancka powieść Karola Kowala *Agent Jego Świątobliwości*²⁶. W odróżnieniu od dzieła Wrońskiego akcja książki autorstwa zawodowego kontrabasisty pracującego na co dzień w Orkiestrze Filharmonii Narodowej w Warszawie rozgrywa się w drugiej połowie XIX wieku. Założeniem twórcy było:

[...] przedstawienie pewnych okoliczności towarzyszących powstaniu Austro-Węgier czy zjednoczeniu Włoch i krajów niemieckich z nieco innej perspektywy niż ta, jaką tzw. statystyczny Polak wynosi ze szkolnych lekcji historii.

[...]

Tam, gdzie było to możliwe, starałem się umieścić fikcyjnych bohaterów na tle prawdziwych wydarzeń i skonfrontować ich z historycznymi postaciami. Kwesie związane z kasatą klasztorów, wielka prowokacja Trepowa, wyprawa morska Łapińskiego, Łacińska Unia Monetarna, nieudana próba wzniesienia powstania na Węgrzech przez pruski wywiad czy obrona Państwa Kościelnego i służba Polaków w wojsku papieskim to zagadnienia, którymi zajmuje się na ogół jedynie wąskie grono specjalistów lub pasjonatów. Jednakże zarówno te wyżej wymienione, jak i inne mniej znane fakty składają się na obraz epoki będącej bohaterką tej książki w równym stopniu, co Klonowiejski, Wajcher czy Steinbrock²⁷.

Karol Kowal, zabierając czytelnika prosto w rozgorączkowany czas ostatnich dziesięcioleci XIX wieku i pisząc o tajnych stowarzyszeniach, skomplikowanych politycznych spiskach i cichych porozumieniach, które miały wpływ na ówczesne

²⁶ K. Kowal, *Agent Jego Świątobliwości*, WarBook, [brak miejsca wydania] 2020. Wszystkie cytaty i nawiązania do powieści Kowala będą lokalizowane w tekście głównym według schematu: AJŚ – pierwsze litery tytułu, cyfra arabska – numer strony.

²⁷ Tenże, *Od autora*, [w:] tenże, *Agent Jego Świątobliwości*, s. 361–362.

losy narodów europejskich, „snuje opowieść o małych momentach”²⁸, mających wielkie znaczenie dla historycznie pojmowanego biegu wydarzeń. A wszystko to czyni pisarz w anturazie spraw dziejowych i genologicznym diapazonie motywów sensacyjnych, detektywistycznych, awanturnych, przygodowych, podróżniczych i politycznych. W konsekwencji omawiana powieść przedstawia liczne plany tematyczne. Spotykamy tu plan faktograficzny, psychologiczny, społeczno-obyczajowy (panorama sytuacji społeczeństw na Starym Kontynencie w drugiej połowie XXI wieku) czy religijno-duchowy. Nie wszystkie one są równomiernie rozbudowane, ale o żadnym nie należy zapominać.

Podmiotem spajającym w dziele Kowala wszystkie wymienione kategorie i tematy jest postać ojca Władysława Klonowiejskiego. Powody uczynienia duchownego pierwszoplanowym bohaterem wydarzeń fabularnych w powieści wyjaśnia pisarz następująco:

Zależało mi na bardzo szczególnej perspektywie, przez jaką postrzega świat protagonista z konserwatywnie ukształtowanym kręgosłupem moralnym. Formacja duchowna głównego bohatera daje mu silne zakorzenienie w systemie wartości, który w książce często bywa wystawiany na próbę, bo znajduje się na kursie kolizyjnym z prawami, jakimi rządzi się brutalna rzeczywistość. Pozwala to też na wyraziste skontrastowanie z innymi postaciami, np. mojemu zakonnikowi pomaga drobny złodziejaszek i to zderzenie charakterów otwiera ciekawe możliwości interakcji pomiędzy nimi. Co nie znaczy, rzecz jasna, że główny bohater jest bez skazy. Popelnia liczne błędy, musi się sporo nauczyć, przebyć długą drogę²⁹.

Agenta w habicie poznajemy już w początkowych partiach dzieła. Zakonnik jawi się pozornie jako persona przeciętna i „nie wyróżniająca się niczym szczególnym. Na oko nie przekroczył trzydziestki, był średniego wzrostu, z lekką nadwagą” (AJS 9–10). Zwyczajność i pospolitość fizjonomii dominikanina przypomina kreację sylwetki księdza Browna – prekursora postaci duchownego-detektywa z książek Gilberta Keitha Chestertona. W *Niewinności księdza Browna* odnajdujemy taki oto opis wyglądu bohatera: „niepozorny księżulo [...]. Niski, krępy duchowny robił wrażenie osobnika pod każdym względem pospolitego (nawet nazywał się Brown)”³⁰. Jednak

²⁸ Zob. O. Kowalska, „Agent Jego Świątobliwości” Karola Kowala – recenzja, <https://wielkibuk.com/2020/11/21/agent-jego-swiatobliwosci-karol-kowal-recenzja/> [dostęp: 05.02.2022].

²⁹ *Pasja Pisania* – wywiad z Karolem Kowalem, <https://www.pasjapisania.pl/wywiad-z-karolem-kowalem.html> [dostęp: 05.02.2022]. Por. Karol Kowal gościem online Mediateki. Z pisarzem rozmawia Bogna Skrzypczak-Walkowiak, <https://umostrow.pl/aktualnosci/karol-kowal-gosciem-mediateki.html> [dostęp: 07.02.2022].

³⁰ G.K. Chesterton, *Niewinność księdza Browna*, [w:] tenże, *Przygody księdza Browna*, przekł. T.J. Dehnel, FRONDA, Warszawa 2008, s. 9.

w odróżnieniu od legendarnej postaci detektywa w sutannie ojciec Klonowiejski to „człowiek gorączka” i niewolnik własnych emocji. I chociaż w utworze Kowala wyznacznikami – w tym przypadku nieoczywistej – wyjątkowości dominikanina są nadane bohaterowi przez twórcę predyspozycje intelektualne (między innymi zakonnik zna kilka języków obcych: łacinę, niemiecki, rosyjski, angielski, francuski i włoski; jest też dobrym kaznodzieją i spowiednikiem) oraz cechy osobowościowe, to powieściowa ponadprzeciętność protagonisty fundowana jest przez pisarza nader często na gruncie jego ponadprzeciętnej nadpobudliwości i afektywności.

Na ujawnienie charakterologicznego rysu swojego bohatera autor nie każe nam długo czekać. W inicjującej akcję utworu scenie kasaty warszawskiego klasztoru dominikanów czytamy:

Szubrawcy, pomyślał ojciec Władysław, zgrzytając zębami. Zaciskał pięści tak mocno, że paznokcie wrzynały się głęboko we wnętrze dłoni. Napięte do granic wytrzymałości mięśnie bolały. Niech bolą. Ten ból utrzymywał umysł w ryzach, pozwalał stłumić odruch rzucenia się do przodu i wyrznięcia w mordę Moskala. Bijąc z zaskoczenia, mógłby trochę pokancerować tego dumnego kacapa, nim zdołano by go odciągnąć... Opanuj się, na miłość Boską! Nie czas na to. Chryste, pomóż oddalić tę pokusę... Grunt to zdobyć więcej informacji. Skupić się i działać metodycznie [...].

Ojciec Władysław wziął głęboki oddech i powoli, bardzo powoli wypuścił powietrze, rozluźniając przy tym mięśnie. Zmusił się do przybrania pokornego wyrazu twarzy. Ręce włożył pod szkaplerz. Ból nieznacznie ustępował. Spokój, tylko spokój (AJŚ 8–9).

Nienawiść do wrogów ojczyzny decyduje o tym, że Klonowiejski opuszcza rodzimy konwent z zamiarem aktywnego uczestnictwa w zbrojnej walce z zaborcą:

Zbiegły zakonnik zamierzał wysiąść w Małkini i odnaleźć jedyny walczący nadal na Podlasiu polski oddział, dowodzony przez księdza Stanisława Brzóske. Skoro zaborcy posunęli się do zamknięcia i grabieży klasztorów, to walka z nimi nie może się zakończyć złożeniem broni i posłusznym wykonywaniem poleceń. Dominikanin, choć wiedział, że sprawa jest przegrana, był zdecydowany zasilić szeregi powstańców. Liczył, że jakieś zrządzenie Boże odmieni jeszcze losy kampanii (AJŚ 22).

Zwraca uwagę pewna niespójność w przekazie zaprojektowanym przez autora. Protagonista *Agenta Jego Świątobliwości* wprawdzie został przedstawiony przez Kowala jako człowiek porywczy i gwałtowny, jednak łatwo rozpoznawalną cechą osobowości bohatera uczynił twórca także pobożność. Warto przypomnieć, że zakonnik, idąc za głosem powołania, sprzedał rodowy majątek, a całość uzyskanej kwoty przeznaczył na Kościół i cele charytatywne. W tym kontekście motyw

opuszczenia współbraci przez ojca Klonowiejskiego wydaje się nieco „kontrowersyjnym” rozwiązaniem fabularnym. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego dominikanin pasjonujący się początkami życia monastycznego i lekturą dzieł Ojców Pustyni, a także będący gorącym zwolennikiem egzystencji zgodnej z regułą zakonną we wspólnocie braci łamie ślub posłuszeństwa i bez wiedzy oraz zgody przełożonych porzuca możliwość kontynuowania rozpoczętej siedem lat wcześniej formy życia religijnego na rzecz wędrówki w nieznanne. Ostatecznie ojciec Władysław nie opuszcza Warszawy i znajduje schronienie w klasztorze Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo, w którym rozpoczyna się jego detektywistyczno-szpiegowska przygoda.

W powieści Kowala werbunek zakonnika do służby w Santa Alleanza dokonuje się w dość niecodziennych okolicznościach:

To była najdziwniejsza spowiedź w życiu ojca Władysława. Mimo listopadowego chłodu ksiądz Guéulle nalegał, żeby zamiast w konfesjonale porozmawiali w klasztornym ogrodzie przylegającym do Zakładu Sióstr Miłosierdzia na skarpie wiślanej [...].

– Dzieje Kościoła od początku przeniknięte są cierpieniem [...].

Mówię to ojcu, aby przypomnieć obietnicę Pana Jezusa złożoną Świętemu Piotrowi, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła... – Francuz wymownie zawiesił głos

– niezależnie od tego, czy da się ojciec teraz zabić, czy nie. I kwestia zasadnicza: za co chcesz ponieść ofiarę, ojcze? Za Polskę czy za Chrystusa?

Władysław westchnął ciężko [...]. Guéulle bezbłędnie zdiagnozował jego rozterki i wypowiedział na głos to, czego on sam nie odważyłby się nazwać po imieniu [...].

– Co mi ksiądz radzi? – zapytał wreszcie Władysław.

– Myślę, że jest sposób, w jaki mógłby ojciec nadal służyć Kościołowi, pozostając zarazem wiernym temu głosowi sumienia, który natchnął ojca do sprzeciwu i ucieczki. – Francuz zawiesił głos. – Zadam pokutę, ale przyznaję, że dość niecodzienną. Chciałbym, aby pomógł mi ojciec rozwikłać pewną sprawę. Nie mogę wyjawić wszystkich szczegółów, ale proszę mi wierzyć, że chodzi o dobro Kościoła. To zadanie odbiega od typowej posługi kapłańskiej. Potrzebuję zaufanego człowieka zorientowanego w tutejszych realiach.

Władysław [...] pokiwał głową na znak, że się zgadza [...].

– Dobrze, jeśli zatem przyjmuje ojciec pokutę, którą będzie udział w mojej misji w służbie Kościołowi i Ojcu Świętemu, to mogę udzielić rozgrzeszenia. Żałuj za grzechy (AJS 31–42).

Jak nietrudno zauważyć, w artystycznej wizji autora *Serenady na wiolonczelę i rewolwer sakrament pokuty* to – analogicznie jak w książce Wrońskiego *Officium Secretum. Pies pański* – przestrzeń gry operacyjno-wywiadowczej służącej

rekrutowaniu nowych agentów oraz skuteczny element strategii pozyskiwania i przekazywania tajnych informacji. Odarta z *sacrum* spowiedź protagonisty – pierwsza misja ojca Klonowiejskiego ma być wypełnieniem „pokuty” zadanej bohaterowi przez spowiednika – odsłania w tym wypadku kulisy wywiadowczej aktywności agentów watykańskich w Polsce, których obecność w Królestwie Kongresowym miała na celu obserwację relacji na linii carat – duchowieństwo katolickie.

Ojciec Władysław, mimo przeczucia, że spowiedź dokonała jakiegoś przełomu w jego życiu, „do końca nie rozumiał, na co się zgodził, podejmując współpracę z Guéuelle’em ale kusiła go tajemniczość całego przedsięwzięcia. Morderstwo, szyfry, tajne schowki, ukryte wiadomości, wszystko to pobudzało jego wyobraźnię” (AJŚ 49). Jednak tragiczne zdarzenia – śmierć kuzynki dominikanina siostry Marianny Wojnyłło i księdza Philippa Guéuelle’a – sprawiają, że bohater wykreowany przez Kowala znajduje osobistą motywację w poszukiwaniu, zdekonspirowaniu i unieszkodliwieniu „Hamana” – człowieka odpowiedzialnego za śmierć jego przyjaciół i niezwykle niebezpiecznego szpiega na usługach Ottona von Bismarcka.

Lektura debiutanckiego utworu Kowala pozwala na stwierdzenie, że w przeciwieństwie do głównego bohatera powieści Wrońskiego ojciec Klonowiejski nie jawi się w *Agencie Jego Świątobliwości* jako kolejna wersja Jamesa Bonda³¹. Należy zgodzić się z Judytą Ostapiak-Jagodzińską, że „zakonnik nie został uzbrojony przez autora dzieła w broń najnowszej generacji (oczywiście na miarę XIX wieku), ani gadżety supertajnego agenta”³². W efekcie tajniak w habitcie nie przypomina „nieśmiertelnego cyborga wyposażonego w szereg nadnaturalnych mocy rodem z komiksów”³³. Niemniej jednak dominikanin posiada umiejętności wyniesione z papieskiej Akademii dla Szlacheckich Duchownych, w której – szkoląc się na dyplomatę i agenta – szlifował języki, analizował traktaty, zapamiętywał nazwiska i funkcje przedstawicieli rządów oraz służb europejskich dworów, poznawał niuanse dworskiej etykiety i protokołu dyplomatycznego, uczył się technik kryptograficznych, dyskretnego śledzenia i metod gubienia tzw. ogona, poznawał działanie różnych rodzajów broni, a także zgłębiał podstawy strategii oraz psychologii³⁴. Wymienione elementy szkolenia dopełniał intensywny trening fizyczny i zajęcia ze znajomości *Sztuki wojny* Sun Tzu pod kierunkiem specjalisty od szpiegowskiego fachu, słynnego „Dziadka”.

31 Protagonista powieści Kowala przypomina typowego bohatera pierwszoplanowego kryminału historycznego. Zob. P. Kaczyński, *Kryminał historyczny. Próba poetyki*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2014, s. 193–194.

32 J. Ostapiak-Jagodzińska, *Karol Kowal – „Agent Jego Świątobliwości” – recenzja i ocena*, <https://histmag.org/Karol-Kowal-Agent-Jego-Swiatobliwosci-recenzja-i-ocena-21508> [dostęp: 07.02.2022].

33 Tamże.

34 Zob. AJŚ 132.

Jako agent Świętego Przymierza, a następnie Sprzysiężenia Ultramontańskiego zawiązanego przez grupę wpływowych hierarchów po upadku Państwa Kościelnego i formalnym rozwiązaniu watykańskich służb wywiadowczych, ojciec Klonowiejski korzysta z nabytych kompetencji, a także z doświadczenia i wiedzy przełożonych. Jednak w odróżnieniu od swojego powieściowego adwersarza wyznającego zasadę, że „myśliwy musi być cierpliwy i opanowany, aby umiejętnie osaczyć swoją ofiarę” (AJŚ 125), polski zakonnik działa impulsywnie, nie myśląc o możliwych konsekwencjach:

- Jesteś człowiekiem wielkich pasji, a w tej profesji nie możemy sobie pozwolić, aby targały nami namiętności – powiedział [...] starzec. Ograniczają cię uprzedzenia, jak choćby twój emocjonalny stosunek do Rosjan. Dla ciebie to z założenia wrogość, a dla mnie po prostu kolejne źródło informacji. Pamiętasz, co mówił Chrystus, rozsyłając apostołów?
- Posyłam was jak owce między wilki?
- Nie, później.
- Bądźcie przebiegli jak węże – przypomniał sobie Władysław.
- Otóż to. Dopóki nie wyleczysz się ze swojego romantycznego usposobienia, nie ruszysz z miejsca (AJŚ 213–214).

Owo romantyczne usposobienie bohatera, czy też już wspomniana nadpobudliwość i afektywność widoczna w jego zachowaniach, decydują o tym, że w analizowanym utworze postać ojca Klonowiejskiego staje się figurą agenta zdefektowanego, niewiarygodnego i nieobliczalnego. Z jednej strony dominikanin pragnie dokonać czegoś wielkiego, być wzorowym tajniakiem i detektywem, sumiennie wypełniać powierzone mu zadania wywiadowcze, wiernie służyć Bogu, Kościołowi i ojczyźnie, jednak z drugiej strony cechująca jego osobowość nadmierna emocjonalność decyduje o nikłej efektywności prowadzonych przez niego działań operacyjnych. W trakcie wykonywania tajnej misji wytropienia „Hamana” wdaje się on między innymi w pojedynek z rosyjskim oficerem. I chociaż owo wydarzenie kończy się przypadkowym pozyskaniem cennych informacji przez zakonnika, to jednocześnie świadczy o braku profesjonalizmu agenta narażającego na fiasko zakrojoną na szeroką skalę akcję wywiadowczą Świętego Przymierza.

W zestawieniu z postacią polskiego duchownego Gustaw Steinbrock *vel* Haman to szpieg niemal doskonały. Jak przystało na tzw. czarny charakter, stosuje on wszystkie możliwe sposoby, aby wykonać swoją misję. O skuteczności jego aktywności agenturalnej decydują zarówno doświadczenie, jak i cechy wolicjonalne. Powieściowy antagonistą do „pozbawiony układu nerwowego” bohater działań zakulisowych. Służąc niemieckim interesom politycznym w Europie, pracownik Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej nie cofa się przed zdradą, szantażem, oszustwami i morderstwami, a stosowana przez niego metoda werbowania tajnych

współpracowników – szczególnie ze środowiska kapłańskiego – jest tożsama z tą, jaką stosuje w analogicznej aktywności kardynał Alvaro Sallinas – Antychryst w antropomorficznej postaci – w powieści Wolskiego *Ostatnie konklawe*: „korek, worek i rozporek”³⁵.

W omawianym utworze ojca Klonowiejskiego niejednokrotnie ratuje z opresji nietypowy pomocnik. Jest nim Antek Wajcher, niepiśmienny warszawski cwaniak i ulicznik, a także – a może przede wszystkim – wielbiciel cudzych żon i portfeli. Już to pobieżne przedstawienie postaci Antka nie pozostawia wątpliwości, że zgodnie z zamierzeniem autorskim główni bohaterowie *Agenta Jego Świątobliwości* są biegunowo odmienni. Jednak w tym miejscu warto zwrócić uwagę na to, czego nie dostrzegli pierwsi krytycy powieści. Otóż protagoniści w jednym są do siebie podobni: nie jest im obcy autentyczny dramat egzystencjalny powodujący impuls do nowych inicjacji, a także wyjście bohaterów z kręgu przeżywanego doświadczeń i zakwestionowanie dotychczasowych form życia. W tej perspektywie obaj protagoniści wykreowani przez Kowala zasługują na miano *Homo Creator*, gdyż rozpoznawalnym rysem tych postaci jest nieustanne poszukiwanie celu życia, samodoskonalące się wzrastanie ku coraz wyższym celom i urabianie rzeczywistości wedle swych wyobrażeń oraz potrzeb, zarówno materialnych, intelektualnych, jak i duchowych.

Dla Wajchera dotarcie do prawdy o sobie i decyzji o przewartościowaniu postaw wiąże się z porzuceniem fachu doliniarza i prymitywnego uwodziciela na rzecz pracy użytecznej przy boku agenta w habitcie. Asystowanie dominikaninowi w misjach wywiadowczych cywilizuje i uszlachetnia bohatera, czyniąc z dawnego obywatela ulicy i gwiazdy kryminalnego półświatka zasługującego na podziw oraz szacunek żołnierza słusznej sprawy.

Nie inaczej jest w przypadku ojca Klonowiejskiego, którego służbę w szeregach Świętego Przymierza uczynił Kowal drogą bohatera do nawrócenia i pojednania z Bogiem. W tym kontekście słuszne wydaje się twierdzenie, że *Agent Jego Świątobliwości* może być czytany dwojako: jako odnarratorska relacja przygód i przeżyć głównego bohatera na tle prawdziwych wydarzeń z przeszłości, ale także jako autobiograficzne opowiadanie ojca Władysława, które syntetycznie i modelowo charakteryzuje kryzys kapłańskiej tożsamości. Oczywiście należy mieć świadomość, że w tym wypadku głównym przedmiotem zainteresowania Kowala nie są „przestrzenie duchowości kapłańskiej rozpatrywane wobec zasadniczego pytania o tożsamość bycia kapłanem w sytuacji kryzysu podmiotu”³⁶. Niemniej jednak powieściowe rozwijanie wątku kryminalnego i sensacyjnego zostało uwarunkowane odkryciem przez detektywa w habitcie istoty powołania kapłańskiego, chrześcijańskiego:

³⁵ M. Wolski, dz. cyt., s. 205.

³⁶ W. Gutowski, dz. cyt., s. 503–504.

Przypomniałem sobie rozmowę z Ojcem Świętym przed laty i pierwszy raz naprawdę szczerze zacząłem prosić Boga w intencji Steinbrocka. I wtedy otrzymałem z góry jasny sygnał, że muszę tylko i aż zawierzyć. Bezgranicznie. Nawet jeśli sam zginę. Zrozumiałem, że chodzi tu o sprawdzian mojej wiary, a nie szpiegowskie porachunki. Pojąłem, że prawdziwą stawką w tej grze jest zbawienie lub potępienie nie tylko jego, ale i moje. Że jeśli będę liczył na własne siły, przebiegłość, szukał rewanżu albo próbował sam wymierzyć sprawiedliwość, to przegram. Tak jak ja przegrywałem przez lata. Dotarło do mnie, że od zawsze chodziło wyłącznie o to, żeby nie pójść w ślady Steinbrocka, to znaczy: nie zostać zdrajcą. Czyli nie porzucić ideałów, w które wierzę, które zaprowadziły mnie do kapłaństwa (AJŚ 358–359).

Zamykająca utwór scena quasi-sповідzi ojca Klonowiejskiego przed Wajcherem zawiera wyjaśnienie, że walka, którą główny bohater toczył *Cum Cruce et Gladio* w imię sprawiedliwości i pokoju w Europie, była *de facto* walką o ludzkie dusze. W tym kontekście działalność wywiadowcza i detektywistyczna zakonnika nabiera nowego, pełniejszego znaczenia, gdyż, dokonując się w sferze ziemskiej, doczesnej niesie ona ze sobą jednocześnie skutki absolutne odnoszące się do szeroko rozumianej nadprzyrodzoności. Wszystko to sprawia, że bohater wykreowany przez Kowala jako agent Jego Świątobliwości powinien być postrzegany przede wszystkim jako zakonnik i kapłan.

Główni bohaterowie powieści *Officium Secretum. Pies pański i Agent Jego Świątobliwości* – kolejno ojciec Marek Gliński oraz ojciec Władysław Klonowiejski – to, podobnie jak figury innych duchownych w prozie polskiej XXI wieku,

[...] postaci niespójne, zderzające w sobie indywidualną duchowość i społeczne stereotypy, odwieczne wzory antropologiczne i ponowoczesne symulakra, dylematy uniwersalne i polskie; osobliwości partykularne, interferujące cechy zarówno bohatera monumentalnego, jak i problematycznego i nieoczywistego³⁷.

To także postaci – posługując się słowami Wrońskiego – „mocno utyłane w historię”³⁸. Owo „utyłanie” nie oznacza bynajmniej wyłącznie wymiaru pejoratywnego. Wprawdzie agenci w habitach brudzą sobie ręce i sumienia, co skutkuje w ich przypadku załamaniem nerwowym (ojciec Gliński) bądź poważnym kryzysem wiary (ojciec Klonowiejski), to jednak ze starcia z historycznie pojmanywym biegiem zdarzeń wychodzą jako zwycięzcy. Wynika to stąd, że w powieściach Wrońskiego i Kowala historia to proces dynamicznego stawania się ludzkiego świata – ludzkiego, gdyż w zamyśle twórców to człowiek tworzy historię, to człowiek mówi historii, czym ona jest i czuje się za nią odpowiedzialny. Nie może

³⁷ Tamże, s. 499.

³⁸ M. Wroński, *Polskie piekielko...*

zatem dziwić, że dominikański James Bond z dzieła Wrońskiego i agent Świętego Przymierza z książki Kowala zostali ustanowieni przez twórców jednostkami aktywnymi, pragnącymi twórczo oddziaływać na rzeczywistość, a nawet ją kształtować. Tym samym obaj bohaterowie jawią się jako aktywni kreatorzy dziejów i przyczyny sprawcze wydarzeń, będących arenami odwiecznej walki **Dobra** ze **Złem**. Dodatkowo w *Agencji Jego Świątobliwości* cel i sens historii związał autor z koniecznością nieustannego doskonalenia się przez człowieka – pogłębianiem wiedzy i jedności z Bogiem. Dlatego bohater wykreowany przez Kowala wykazuje świadomość, że to nie tajne dokumenty, porozumienia lub spiski prowadzą do pokoju i sprawiedliwości wśród narodów, lecz określone wzorce osobowe.

Analiza postaci zakonników-agentów pozwala na stwierdzenie, że Marek Gliński (także ojciec Jakub) i Władysław Klonowiejski to figury odpowiadające obrazom współczesnych detektywów, o których Wojciech Józef Burszta i Mariusz Czubaj piszą następująco:

To już nie prostaczek, niedbale ubrany i popełniający towarzyskie gafy, zwłaszcza w świecie im całkowicie obcym, gdzie rządzi blichtr i pieniądz. To osoby o silnym ego, ludzie wykształceni, choć nie manifestujący tego nachalnie, z dość jasno skrytalizowanymi poglądami politycznymi i społecznymi, dobrze orientujący się w meandrach współczesności³⁹.

Dominikanie z powieści Wrońskiego i Kowala posiadają większość z wymienionych cech. Kategorią różnicującą byłaby natomiast nadana im przez pisarzy afektywność. Nie są to zatem bohaterowie z silnym ego, odznaczający się emocjonalnym ustabilizowaniem czy ujawniający dużą cierpliwość, samokontrolę i dystans do tego, co robią. Także przez to, że są duchownymi doświadczają wątpliwości co do obranej drogi służenia ojczyźnie i Kościołowi. Z tych względów można ich zdefiniować jako „agentów z duszą”, „tajniaków z sumieniem”, nadzwyczajnych detektywów lub specjalistów od spraw doczesno-nadprzyrodzonych.

Służba dla dobra Kościoła i ojczyzny połączona z pragnieniem odpokutowania win z przeszłości poprzez gorliwą i pełną wyrzeczeń aktywność na rzecz szeroko rozumianego dobra bliźnich oraz nadane postaciom zakonników przez twórców cechy charakteru (porywczność, nadpobudliwość, nadwrażliwość) czynią z nich bohaterów quasi-romantycznych – w pewnym sensie dalekich krewnych księdza Robaka z *Pana Tadeusza*. Duchowni z kart dzieł Wrońskiego, Kowala i Mickiewicza to postacie z odległych od siebie epok literackich, niemniej jednak cechą dystynktywną ich kreacji artystycznych jest dobrze rozpoznawalna wyjątkowość, ponadprzeciętność i oryginalność. Nie ulega wątpliwości, że każdy

³⁹ W.J. Burszta, M. Czubaj, *Kryminalna odyseja*, [w:] ciż, *Kryminalna odyseja oraz inne szkice o czytaniu i pisaniu*, Oficynka, Gdańsk 2017, s. 90.

z wymienionych protagonistów jest dzieckiem swoich czasów, a zmiany kulturowe wizerunku kapłana na przestrzeni chociażby ostatnich dziesięcioleci decydują o ostatecznym kształcie zespołów cech/cnót konstytuujących owe persony. Szczegółowa analiza tych zmian zasługuje niewątpliwie na osobne studium naukowe, uwzględniające zarówno badania z zakresu literaturoznawstwa, historii, teologii, filozofii, jak i nauk społecznych. W tym miejscu należy wszakże wspomnieć o obecnych przemianach modernizacyjnych, które sprawiają, że dawny autorytet księdza (np. w romantyzmie jako pasterza i duchowego przewodnika narodu) i jego pozycja społeczna ulegają stopniowemu lecz systematycznemu załamaniu⁴⁰. W efekcie tradycyjny sposób patrzenia na kapłana ulega wyostreniu i przybiera formę oglądu krytycznego. Warto jednak wspomnieć, że o ile współcześnie mniejsze znaczenie przypisuje się charakterowi sakramentu święceń kapłańskich, o tyle istotniejsza jest działalność duszpasterska osób duchownych, niekiedy niezamykająca się w obrębie spraw eklezjalnych i religijnych. Przesadą byłoby zatem mówienie o desakralizacji kapłaństwa i terazniejszym szarganiu kościelnego autorytetu. Zmniejszenie dystansu przedstawicieli Kościoła hierarchicznego z wiernymi sprawia, że coraz częściej ksiądz poznawany jest i oceniany za aktywność poza sferą *sacrum*. Staje się on częścią przestrzeni laickiej, co w dziedzinie literatury przejawia się tym, że – bez szwanku dla powagi stanu – postacie księży pojawiają się obecnie w licznych odsłonach na kartach literatury popularnej, nastawionej głównie na rozrywkę.

Agenci w habitach wykreowani przez Wrońskiego i Kowala są bohaterami głęboko zanurzonymi w życiu świeckim, tym niemniej są przede wszystkim duchownymi. Księżmi niedoskonałymi i grzesznymi, ale jednocześnie – chociażby ze względu na przypisaną im rolę w świecie przedstawionym powieści – wyjątkowymi.

Na ostateczny kształt kreacji protagonistów z *Officium Secretum* i *Agenta Jego Świątobliwości* miała niewątpliwie wpływ – już wcześniej wzmiankowana – genologiczna hybrydowość omawianych dzieł. Obaj twórcy korzystają obficie między innymi z poetyki kryminału⁴¹, której zasadniczymi składnikami fabuły i kompozycji są w powieściach Wrońskiego i Kowala: zagadka, zbrodnia, śledztwo prowadzone przez zakonnika-detektywa, tajna misja, rozproszone w tekście fałszywe tropy utrudniające czytelnikowi odkrycie tajemnicy i wieńcząca akcją śmierć powieściowego adwersarza/sprawcy zbrodni⁴². W tym miejscu warto podkreślić, że

40 Zob. J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 431.

41 Zob. S. Lasić, *Poetyka powieści kryminalnej. Próba analizy strukturalnej*, przekł. M. Petryńska, PIW, Warszawa 1976.

42 Zob. B. Zwolińska, „Perfidny plan” Elizabeth George jako przykład współczesnej odmiany kryminału, [w:] *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2016, s. 353.

wymienionym pisarzom nie chodziło bynajmniej o zwykłą zagadkę kryminalną. Ich celem było przedstawienie historii zbrodni, czyli opowiedzenie o tym, co do niej doprowadziło, o okolicznościach i wydarzeniach, które sprawiły, że mogła dojść do skutku. Zbrodnia, mimo iż ważna i organizująca literacki przebieg zdarzeń, wytyczająca ich bieg – w książce pisarza z Lublina scena śmierci kazimierskiego zakonnika stanowi prolog zawiązujący akcję powieści, a w *Agencji Jego Świątobliwości* śmierć przyjaciół protagonisty decyduje o wstąpieniu bohatera pierwszoplanowego w szeregi tajnych służb Stolicy Apostolskiej – w ostatecznym rozrachunku okazuje się jednak nie najważniejsza. Prymary jest motyw wywiadowczy, którego dynamikę potęguje nagromadzenie innego rodzaju występków (oszustwa, oszczerstwa, kradzieże, szantaże, zdrady, zabójstwa), a także zapis niebezpiecznej, pełnej przygód i zwrotów akcji drogi wykreowanych przez twórców agentów specjalnych do osiągnięcia wyznaczonego celu – odkrycia tajemnicy dawnych archiwów czy unieszkodliwienia powieściowych antagonistów. Te strony *Officium Secretum* i *Agentów Jego Świątobliwości*, które dotyczą tajnych eksploracji protagonistów, są jak koło zamachowe wprawiające całą fabułę w ruch i choć byłoby do pomyślenia, że ów ruch mogłaby wywołać inna przyczyna, nie każda potrafiłaby zaktywizować wszystkie osoby dramatu. Marcin Wroński i Karol Kowal, sięgając po desygnaty kryminalnej powieści sensacyjno-awanturniczej⁴³, ujawniają w swoich powieściach między innymi mechanizmy działania instytucji państwowych i kościelnych, a także istotne problemy życia politycznego i społecznego. W artystycznych kreacjach wymienionych twórców zbrodnia jest więc wyłącznie pretekstem do snucia narracji o zupełnie innych sprawach i problemach. Jak pisze Wroński: „chodzi o coś więcej [...] gdy w duchu solidnego dziewiętnastowiecznego realizmu autor próbuje jednocześnie po dziennikarsku uchwycić zapis chwili, a zarazem sięgnąć w głąb doraźności i opisywane czasy zamknąć w odpowiednio pojemnym symbolu”⁴⁴.

W *Officium Secretum* agenci w habitach stają oko w oko z polskimi demonami i mitami, ale zanim podejmą z nimi walkę, próbują je zrozumieć. W dziele Kowala dominikański zakonnik jako wysłannik papieskich służb wywiadowczych przemierza pół Europy w poszukiwaniu niezwykle cennych informacji przybliżających go do prawdy o istocie dziejowych przemian i nade wszystko do prawdy o sobie. Tym samym literaccy pracownicy tajnych służb „ujawniają” nam informacje o tym, że rzeczywistość tekstowa i pozaartystyczna są przestrzeniami wymagającymi nieustannego rozszyfrowywania.

⁴³ Zob. A. Gemra, *Diagnoza rzeczywistości: współczesna powieść kryminalna sensacyjno-awanturnicza (na przykładzie powieści skandynawskiej)*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, s. 45–53.

⁴⁴ M. Wroński, *Polskie piekielko...*

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

Kowal Karol, *Agent Jego Świątobliwości*, WarBook, [brak miejsca wydania] 2020.
Wroński Marcin, *Officium Secretum. Pies pański*, W.A.B., Warszawa 2010.

Pomocnicze utwory literackie

Chesterton Gilbert Keith, *Niewinność księdza Browna*, [w:] G.K. Chesterton, *Przygody księdza Browna*, przekł. T.J. Dehnel, FRONDA, Warszawa 2008, s. 565.
Pérez-Reverte A., *Ostatnia bitwa templariusza*, przekł. J. Karasek, Muza, Warszawa 2007.
Wolski Marcin, *Ostatnie konklawe*, Zysk i S-ka, Poznań 2018.

Bibliografia przedmiotowa

Burszta Wojciech Józef, Czubaj Mariusz, *Kryminalna odyseja*, [w:] W.J. Burszta, M. Czubaj, *Kryminalna odyseja oraz inne szkice o czytaniu i pisaniu*, Oficyna, Gdańsk 2017, s. 59–98.
Gemra Anna, *Diagnoza rzeczywistości: współczesna powieść kryminalna sensacyjno-awanturyczna (na przykładzie powieści skandynawskiej)*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2014, s. 45–74.
Głąb Grzegorz, *Kościół do naprawy? Obraz duchownych w prozie polskiej XXI wieku*, [w:] *Postać księdza w literaturze*, red. G. Głąb, S. Radziszewski, Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy Radom, Radom 2014, s. 219–238.
Gutowski Wojciech, *Cudze pole? Przestrzeń duchowości kapłańskiej w prozie polskiej późnej nowoczesności*, [w:] *Poetyka i semantyka doświadczeń religijnych w literaturze*, red. A. Bielak, P. Nowaczyński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 499–523.
Kaczyński Paweł, *Kryminał historyczny. Próba poetyki*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2014, s. 191–209.
Karol Kowal gościem online Mediateki. Z pisarzem rozmawia Bogna Skrzypczak-Walkowiak, <https://umostrow.pl/aktualnosci/karol-kowal-gosciem-mediateki.html> [dostęp: 07.02.2022].
Kowal Karol, *Od autora*, [w:] K. Kowal, *Agent Jego Świątobliwości*, WarBook, [brak miejsca wydania] 2020, s. 361–362.
Kowalska Olga, „Agent Jego Świątobliwości” Karola Kowala – recenzja, <https://wielkibuk.com/2020/11/21/agent-jego-swiatobliwosci-karol-kowal-recenzja/> [dostęp: 05.02.2022].

- Lasić Stanko, *Poetyka powieści kryminalnej. Próba analizy strukturalnej*, przekł. M. Petryńska, PIW, Warszawa 1976.
- Mariański Janusz, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- Ołdakowska-Kuflowa Mirosława, *Jak modli się ksiądz? Obraz życia duchowego kapłanów w polskiej powieści XXI wieku*, [w:] *Postać księdza w literaturze*, red. G. Głąb, S. Radziszewski, Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy Radom, Radom 2014, s. 201–217.
- Ostapiak-Jagodzińska Justyna, *Karol Kowal – „Agent Jego Świątobliwości” – recenzja i ocena*, <https://histmag.org/Karol-Kowal-Agent-Jego-Swiatobliwosci-recenzja-i-ocena-21508> [dostęp: 07.02.2022].
- Pasja Pisania – wywiad z Karolem Kowalem*, <https://www.pasjapisania.pl/wywiad-z-karolem-kowalem.html> [dostęp: 05.02.2022].
- Szewczyk Małgorzata, *Bohaterowie w sutannach*, „Przegląd Katolicki” 2011, nr 16, s. 5.
- Śliwiński Piotr, *Drugi debiut gatunku*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 13, s. 8.
- Wroński Marcin, *Polskie piekielko i ojciec inkwizytor*, „W drodze” 2012, nr 7, <https://wdrodze.pl/article/polskie-piekielko-i-ojciec-inkwizytor/> [dostęp: 15.02.2022].
- Zwolińska Barbara, *„Perfidny plan” Elizabeth George jako przykład współczesnej odmiany kryminału*, [w:] *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2016, s. 353–364.

Grzegorz Głąb

Dominicans on the scent or in the service of His Holiness. Agents in habits in Polish prose of the XXI century

Summary

In the novels of *Officium Secretum. The Lord's Dog* by Marcin Wroński and *The Agent of His Holiness* by Karol Kowal, the main characters are “atypical clergymen”. This “atypicality” is based on the fact that the Dominicans – father Marek Gliński and father Władysław Klonowiejski – were created by the authors as agents of the Vatican secret services. The protagonist from Wroński's work is a monastic James Bond, who was recruited to the *Officium Secretum* – the internal church

service that was the heir of the Inquisition, and during the Polish People's Republic he served the Church as a double agent (he became an officer of the Security Service). Father Klonowiejski is also a special agent. In Kowal's novel, he appears as a well-trained Holy Alliance's scout who travels through nineteenth-century Europe in order to neutralize an agent nicknamed "Haman".

The undercover monks (in Wroński's novel we also have a supporting character of father Jakub), however, were not described by the authors as ideal agents. Both father Gliński, who conducts the investigation inside the church structures, and father Klonowiejski as a spy at the service of "His Holiness", make mistakes, are oversensitive, experience doubts and remorse. In the case of both characters, intelligence activity also turns out to be a way to learn the truth about themselves and conversion. All this makes father Marek from Wroński's work and father Władysław from Kowal's novel deserve the name of "agents with a soul".

Keywords: detective, agent, monk, sensational literature, crime literature.

Grzegorz Głąb – ks. dr, adiunkt w Katedrze Literatury Polskiej XX i XXI Wieku w Instytucie Literaturoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zainteresowania badawcze: powieść historyczna drugiej połowy XIX wieku, problematyka sacrum w prozie polskiej XX i XXI wieku (reinterpretacja utworów o już utrwalonej pozycji literaturoznawczej w tym zakresie), przemiany i interpretacje literatury współczesnej. Autor książki: *Motyw spowiedzi w prozie polskiej XX wieku* (2013).